

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotrąony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na poctamale lwowskim 5 sr. 19 kr., na wszelkich innych poctamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe, prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza w półkolonce (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego ile na swyżsajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 79.

S. lipca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Zdanie dziennika *Eco del Comercio* o manifeste Rejenta. — Zamiar ogłoszenia Królowej pełnoletnią. — Rejent udaje się z wojskiem i generałami do Walencji. — W załodze Montjuich nieposłuszeństwo.

Anglija: Rząd waha się w przedsięwzięciu zaradczych środków przeciw agitacyi w Irlandyi. — Zgromadzenie repealistów w Athlone. — Przyjazd Króla i Królowej Belgów.

Francyja: Głosowanie izby co do redukcyi wojska na stronę ministeryjum. — Wykaz dochodów skarbowych. — Hrabina Małachowska. † — Wiadomości z Algieru.

Belgija.

Rossyja.

Turcyja: Wybór nowego księcia Serbii.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Zaleszczyk. — Z Wiednia.

Spis osób, które w biurze Redakcyi Gazety Lwow. przyczyniły się do składek dla pogorzalców Zmigrodu.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu nie ma nowszych wiadomości, jak z dnia 18.; z Katalonii dowiadujemy się tylko, że Barcelona dnia 18. czerwca była spokojna i miano nadzieję, że twierdza Montjuich niezadługo juncie się podda. Liczba miast i włości wydających pronanciamiento z każdym dniem się wzmagają.

Gaceta de Madrid ogłosiła dekret Rejenta, mocą którego wszystkim członkom junt insurrekcyjnych karę śmierci zagrożono.

Eco del Comercio zawiera nad manifestem Rejenta, którego treść umieściliśmy w naszej

Gazecie poprzedniczej, następujące uwagi: »Widzimy z ubolewaniem, że osoby otaczające Rejenta doradziły mu użyć przemocy dla rozstrzygnięcia zachodzącej między nim a narodem kwestyi. Czemużto nieszczęśliwy naród hiszpański przywiedziony jest do takiego stanu? Bo lud został oszukany. Ileżto kłęk spadnie na naszą głowę? Tenże sam dziennik mówi: »Obawiamy się bardzo, aby nie przedsięwzięto środków przymusowych, z których inne skutki nie wynikną, jak tylko rozjątrzenie umysłów, nieszczęście i utrapienie, których końca przewidzieć nie można; zaklinamy prze toteż jenerała *Espartero* imieniem hiszpańskiego narodu, imieniem ojczyzny, która szlachetnie wynagrodziła jego zasługi, aby ją zachował od okropnej chłosty domowej wojny oddaleniem od siebie tej nieszczęsnej kamaryli, która go kempromituje, i żeby wstępując na wskazaną od ludu drogę, wszelkim domowym rewolucyjom koniec położył.«

Moniteur z dnia 25. czerwca zawiera następujące telegraficzną deposeszą nadesłane wiadomości z Madrytu pod dniem 21. czerwca: Właśnie co wyjechał Rejent w towarzystwie jenerałów *Linage* i *Ferraz* tudzież ministeryjum wojny do Walencji. Wojsko załogi już tam wczoraj odnaszerowało. W Madrycie pozostał tylko pułk konnicy. — Równocześnie z tém doniesieniem otrzymano z stolicy hiszpańskiej także wiadomość z Katalonii pod dzień 20. czerwca. Twierdza Montjuich jeszcze trzyma za *Esparterem*; gubernator zagroził, iż będzie bombardował Barcelonę, jeźliby wojsko przeciw jenerałowi *Zurbano* wystąpiło. *Seoane* przybył istotnie z oddziałem wojska do Lerydy, rozbroił milicyję narodową, i dawszy *Zurbano* wi instrukcyje, ruszył z Lerydy ku innej stronie Katalonii. *Zurbano* posłał z Lerydy oddział wojska do Cerwery, gościńcem wiodącym do Barcelony, która o 25. mil od pierwszej jest oddalona. Gdy się o tém w Barcelonie dowiedziano, powstała natych-

miast trwoga i wzburzenie umysłów. Junta Katalonii wydała dobitną proklamacyję i nakazała powszechne uzbrojenie; wszyscy doboju zdolni ludzie od lat 18 do 40 mają stanąć pod bronią; ociągającym się zagrożono karą śmierci. Miasta insurekcyjne korespondują z sobą bez przerwy morską drogą. Cztery batalijony wojska z Aragonii przybyło dnia 14. czerwca do Walencji i oddało się pod dyspozycyję junty.

W liście z Barcelony pod dniem 18. czerwca donoszą: »Miasta Morella i Segorbe, prowincyje Alikante, Albacete i część Murcyi wydały wraz z wojskiem *pronunciamento*. Generał Zavalá odplłynął d. 16. czerwca do Port-Vendres. Barcelona jest spokojna; między wojskiem i mieszkańcami panuje jak najlepsze porozumienie. Od sześciu dni nie przyszła poczta z Madrytu. Zurbano stoi w 10,000 ludzi w Lerydzie, i zdaje się, że na ten raz nie chce nic przedsiębrać. — W dzienniku *Phare des Pyrenées* 21. czerwca czytamy: »W zakładce twierdzy Montjuich wcisnął się już duch nieposłuszeństwa; około dwudziestu żołnierzy spuściło się z wałów i przeszło do powstańców. Gubernator Echalecu ujrzał się zmuszonym oficerów artyleryi sierżantami zastąpić. Prim zajmuje się organizowaniem korpusu ochotników, przyrzeka im po cztery reale żołdu na dzień.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 18. czerwca zawarte w *Memorial Bordelais* donoszą: »Zdaje się, iż zamiar ogłoszenia Królowej pełnoletnią, niepodpada żadnej wątpliwości, gdyż wydziały koalicyi postanowiły nadać jej radę rejencyjną złożoną z pięciu członków, to jest z trzech moderadosów i dwóch progresistów z roku 1840. Członkami tymi są: Torenó, Martinez de la Rosa, Isturiz, Cortina i Olozaga. Na prezydenta nowej rady ministeryjalnej Izabeli II. wyznaczono pana Lopeza.

Wszystkie władze municypalne w królestwie mają być rozwiązane i zastąpione władzami z roku 1840; to znaczy, iż wszystko, co się stało od tego czasu, ma doznać nowej wielkiej zmiany; będzie to pewien rodzaj reakcyi, która wiele stosunków naraziła na niebezpieczeństwo.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 24. czerwca. Ich Moście Król i Królowa belgijscy, którzy wczoraj rano o godzinie pół do ósmiej wsiadli na statek parowy *Ariel* w Ostendzie, przybyli pod wieczór o pół do dziesiątej do pałacu buking-

hamskiego, gdzie przez Królowę Wiktoryję i jej małżonka, równie jak i przez księżnę Kent przyjęci byli.

Agitacyja repealistów w Irlandyi zawsze jeszcze jest głównym przedmiotem dzienników, gdyż każdy przyznaje, że takowa jest w samej rzeczy niebezpieczna, a przynajmniej nabawia rząd kłopotu. Wszędzie tak w parlamencie jak i w dziennikach zgadzają się powszechnie na to, że stosunki tamtejsze do tego doszły stopnia, iż koniecznie wypada coś uczynić; ale w czem to coś zależy, tego nikt nie odgadnie, wyjąwszy może to, iż radykalni członkowie, jak pan Roebuck na przedwczorajszym zgromadzeniu, jedyny środek do przywrócenia porządku, upatrują w obaleniu tamże protestanckiego kościoła, przeciw czemu minister spraw wewnętrznych dobitnie, i podług naszego zdania bardzo słusznie oświadczył, że takowy postępek byłby bardzo niebezpieczny. Podobnie i lord John Russell który jako przewodzca opozycyi był prawie winien ministrowi odpowiedzieć na jego pytanie, wystrzegając się namieniać dokładnie o zaradczych środkach, a występując się swemu stronnictwu, powtórzył tylko o nadmienionych już kilkakrotnie trudnościach ganiąc ciągle drogę, którą rząd puszczać się zdaje.

Podług wiadomości z Athlone odbyło się tam dnia 18. czerwca przed miastem bardzo liczne zgromadzenie repealistów, na którym O'Connell i p. Steele się znajdowali. Liczbę osób obecnych podają na 50,000 do 400,000. Między osobami, stojącemi najbliżej przydującego lorda Ffrench, który przybył z swymi trzema synami, był także pewien Niemiec z Kolonii. Z Longford przybyło dwa oddziały dragonów dla wspierania w potrzebnym razie znajdującego się w Athlone wojska; lecz nie było do tego powodu, gdyż wcale nie zaburzono porządku. Po odbytem zgromadzeniu wyprawiono ucztę, poczem O'Connell do Dublinia odjechał.

Tygodniowe zgromadzenie towarzystwa repealistów w Dublinie dnia 19. czerwca było bardzo liczne, chociaż się na niem O'Connell nie spodziewano. Sekretarz odczytał list katolickiego biskupa z Elphin, dra Burke, w którym tenże przysyłając 2 funty szt. na fundusz repealistów, życzy sobie, aby go do towarzystwa przyjęto i oraz oświadcza, że go mocno obchodzi szybki i pomyślny skutek rozpoczętej walki repealistów. Zgromadzenie odbywało się już przez kilka godzin, gdy w dali dał się słyszeć głos hurra, a O'Connell w towarzystwie pana Steele wśród glo-

śnego okrzyku się pojawił, okrzyk ten pono-
wił się gdy O'Connell wyjąwszy z kieszeni
duży pakiet z pieniędzmi kasyjerowi doręczył.
Między temi było 672 funt. szterl. z Murroc,
1017 z Clare, a 105 z Kilkenny, same zasilki
od tamtejszych towarzystw repealistów. O'Con-
nell odczytawszy doniesienie redaktora gazety
z Belfast, że w wielu dystryktach północnej
Irlandyi wzmagają się towarzystwa mężów zwią-
zkowych, skroślił jak najdobitniej niebezpieczne
skutki takich niezgadających się z ustawami
towarzystw, i zaproponował, aby niezwłocznie
przyjęto uchwałę, w którejby upraszano nar-
ród irlandzki, aby działał przeciw tym towa-
rzystwom, i gorliwie przykładał się do ukara-
nia tych oszustów, którzy lud wiejski do sie-
bie przynęcić usiłują. Kapłan amerykański,
p. Hackett, który wskazywał potrzebę uży-
cia gwałtownych środków dla uzyskania znie-
sienia unii, spowodował pana Steele do o-
świadczenia, że lud irlandzki pogardza takimi
ostatecznymi środkami, i ma nadzieję, że cel
swoją bez użycia środków gwałtownych lub roz-
winięcia zewnętrznej siły osiągnie. I O'Con-
nell powtórzył, że on wszelkiego podburze-
nia do użycia gwałtu stanowczo nie pochwala,
gdyż lud chce się ograniczyć li tylko na pra-
wnym i spokojnym utrzymywaniu swych ża-
dań, czém, podług jego przekonania, w koń-
cu swojego celu dopnie. Potem zganił agita-
tor postępek kilku katolików w Dungannon,
którzy przeciw Oranżystom dopuścili się bez-
prawstw, zgruchotali im bęben i jednego z nich
tego zbili. Gdyby ci katolicy byli repea-
listami, byłby zażądał, aby ich wykluczono;
tymczasem ogranicza się tylko na tém, iż pro-
ponuje, aby kupiono przepyszny bęben, ta-
kowy przesłano Oranżystom, a zbitego sowi-
cie pieniędzmi wynagrodzono. Propozycję tę
jednogłośnie przyjęto, poczem O'Connell
wśród głośniego okrzyku oświadczył, że do kasy
repealistów w ostatnim tygodniu wpłynęło 3103
funtów szterlingów.

W różnych parafjach Londynu odbywały się
tego tygodnia zgromadzenia repealistów, któ-
rych członkami po większej części są Irland-
czycy. Pódobnież i w Nottingham odbyło się
liczne zgromadzenie repealistów.

Z Dublina donoszą, że lord Cloncurry
złożył urząd sędziego pokoju w hrabstwach
Dublin i Kildare. Jako powód swego ustąpie-
nia przytoczył samowolne złożenie z urzędów
kolegów swoich, którzy w repealistycznych
związkach udział mieli. Z téjże saméj przy-
czyny rezygnował na swoją posadę p. Walsh,
sędzia pokoju hrabstwa Kings.

Lord Devonshire, który na odbytém u
hrabiego Wicklow zgromadzeniu konserwa-
cyjnych parów irlandzkich i członków izby niż-
szej powzięte przeciw agitacyi repealistów u-
chwały przesłał do Sir Roberta Peel, otrzy-
mał od tegoż odpowiedź takiej treści: »Nie
zaniedbam udzielić tych uchwał także drugim
członkom gabinetu, którzy, jak się spodzie-
wam, serdecznie podzielać będą moje zado-
wolenie z zawartego w tychże uchwałach po-
stanowienia, aby rządowi dla utrzymania usta-
wy, zachowania spokojności publicznej i os-
kromienia panującej obecnie w Irlandyi nie-
bezpiecznej agitacyi, jak najsilniej dopomóżdź.«

Z Dublina donoszą, że czwarty pułk gwar-
dyi dragonów ma być ztamtąd oddalony i w go-
ludniowych miastach rozstawiony, gdyż ścią-
gnął na siebie podejrzenie, że z repealistami
sympatyzuje.

Francyja.

Z Paryża dnia 24. czerwca. Wszyscy
ministrowie udali się wczoraj wieczór na radę
gabinetową do Neuilly z powodu noty, którą
hiszpański sprawujący interesa w ciągu dnia
tego doręczył panu Guizotowi, a która się
pobytu hiszpańskich zbiegów na granicy pire-
nejskiej dotyczy.

Przesilenie, w którym się ministeryjum znaj-
dowało, przemineło szczęśliwie; izba odrzu-
ciła zaproponowaną przez swoją komisję re-
dukcję czynnego stanu armii o 14,000 ludzi.
Rezultat ten zawdzięczyć ma ministeryjum
przedewszystkiém swojej własnej stałości, którą
że tak rzekę zmusiła większość izby do wyrze-
czenia albo upadku albo dalszego bytu swego.
Minister finansów, a najwięcej minister spraw
wewnętrznych, hrabia Duchatel, przyczyni-
li się do przechylenia głosowania na stronę
gabinetu. Pomimo to zważyć należy, iż więk-
szość, która na odrzucenie zaproponowanej re-
dukcji głosowała, nie była wcale mocną i po-
większej części z właściwych konserwatystów
złożona, gdyż znaczna liczba tych, którzy w
komisji miejsce zajmowali, równie jak i wielu
innych w tym przypadku przeciw ministery-
jum głosowało, podczas gdy znowu znaczna
liczba członków lewego środka idąc za przy-
kładem pana Thiersa i Remusat, na stro-
nę ministeryjum się przychyliła.

— dnia 25. czerwca. Pan Lacave-
Laplagne i minister spraw wewnętrznych
p. Duchatel przedłożyli przedwczoraj izbie
deputowanych bardzo zadowolniający wykaz
dochodów skarbowych. Narzekanie na *deficite*
— ten codzienny temat opozycyi — zdaje się

być widocznie przesadzone, porównyując je z niezaprzeczoną faktami ciągłego wzrostu dochodów krajowych.

W Paryżu zeszła z tego świata hrabina Małachowska; zapisała ona w swym testamencie generałom Dwernickiemu i Rybińskiemu legat, każdemu z nich po 200,000 franków.

P. Thiers udaje się w podróż do Anglii, gdzie cały miesiąc lipiec zabawi.

Z Algieru pod dniem 15. czerwca donoszą: »Trzy tysiące Arabów z plemienia Hachemów, to jest mężczyźni, niewiasty i dzieci, którzy podczas zdobycia taboru Abd-el-Kadera dostali się w niewolę, zostaną odesłane do swoich siedzib; będą one wzięci na okręt w Algierze i zawiezieni do Oranu, z kąd łądem w okolice Maskary się udadzą. Wszystkie kolumny wojska francuzkiego stoją w polu; Abd-el-Kader uznał za rzecz potrzebną zniknąć na chwilę, i kazał rozgłosić wieść o swojej śmierci.«

Do Havre zawinął przed kilkoma dniami okręt *l'Expedition* pod rozkazami porucznika de Quesnet, który z naukowej badawczej podróży wzdłuż wybrzeża Małej Azji z wielkim plonem starożytnych zabytków wrócił. Z przywiezionych skarbów na szczególniejszą uwagę zasługują mianowicie starożytne utwory rzeźbiarskie, sarkofag precudnej piękności i prawie całkowicie zachowany fryz (przeżołek) z świątyni Dyjanny w Magnezyi. Świątynia ta miała być piękniejszą od świątyni w Efezie, z kąd tylko o cztery mile oddalona była. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa rozwalily się jej cztery strony przez trzęsienie ziemi. Jedna strona spadła na suchy grunt i marmur roztrzaskał się zupełnie, a trzy inne strony zapadły w bagno, w którym się marmur doskonale zachował. Otóż z tego bagna wydobyto z wielkim trudem całkowitą, mającą 50 metrów długości, marmurową z pomienionych trzech stron rzeźbiarską robotę, którą na okręcie przywieziono. Jestto nicoceniony skarb dla kunsztu i umiejętności.

Belgja.

Dotychczasowy półurzędowy dziennik ministeryjum belgijskiego *l'Indépendant* przestał z dniem 1. lipca wychodzić. Dla czego to nastąpiło, o tém nie ma wzmianki w samym nadmienionym dzienniku.

Rossyja.

Na zdanie komitetu ministrów, z powodu przedstawienia ministra sprawiedliwości, na-

stąpiła 20. kwietnia b. r. własnoręczna J. C. Mości rezolucyja takiej treści: »Wszystkich żydów, mieszkających na odległości o 50 wiorst wzdłuż granicy pruskiej i austryjackiej, wyprowadzić w głąb gubernij, pozwoiliwszy tym, którzy mają własne domy, sprzedać je w ciągu dwóch lat, co wypełnić bez wszelkich wy-mówek.«

Turecyja.

Podług wiadomości, które pod dniem 27. czerwca nadesłano z Belgradu, odbył się w tym dniu o godzinie dziewiątej zrana w Topczydere w obecności muszyra Hafisa Baszy, ces. rossyjskiego generała barona Lieven i ces. rossyjskiego jeneralnego konzula, pana Wastenkó, wybór nowego księcia Serbii. — Alexander Kara Gieorgiewicz został na nowo księciem Serbii obrany.

NOWINY.

Z danej na dochód pogorzalców Żmigrodu opery: *Robert Diabel*, wpłynęło 286 zr. i 35 kr. m. k.

Państwo Rettich występują ciągle na niemieckiej scenie. Onegdaj dawano rozkrzyczaną sztukę Halma: *Syn puszczy*, którą ktoś nazwał koncertem na dwa głosy. O takiej Partenii za ledwo sam autor mógł marzyć. Teraz pojmujemy, dla czego Wiedeń tę sztukę uwieniczał; teraz pojmujemy, dla czego dzika, leśna natura Ingomara stopniała ogrzana słońcem miłości, ale teraz pojąć nie możemy, jak może się ta sztuka podobać tam, gdzie nie masz pani Rettich, zwłaszcza temu, kto był tego wieczora w teatrze. Szczerotna prostota zbarwiona uśmiechem, oburzenie godności kobięcój, błaganie tak rzewne, tak słodko-skarżące, że dla takiej skargi niebo stoi otworem, wieszczę, że tak rzekę, natchnienie, gdy mówi, że droga, którą obiera, jasno stoi przed jej duszą, dziecięce pieszcoty, skrzyknięcie boleśne tak naturalne, idące aż na dno duszy, gdy przed dziećmi Tektosagami opasuje swemi ramionystarę ojca, na pół sennie o miłości rojenia z dziwną, dziecięcą niewinnością, słowem wszystkie odcienia uczuć ma ta wysoce uposażona artystka na swe zawołanie. Z każdego okresu wygłoszonego jej usty możnaby chromatyczną ułożyć skalę, nadawszy każdej głosce słowa barwę, jaką wielo-promienne przyzna jej talentu nadaje każdemu wygłosowi. Jasne i zrozumiałe nawet dla polskiego ucha jest każde zgięcie, złamanie głosu, gdy topnieje w ci-

che rozmdlewanie, lub gdy wzbierając nagle splonie jasnym uniesieniem. Za wszystkie rokoszkie wiedeńskiego życia stanie jeden taki wieczór upromieniony boskim talentem pani Rettich. — Pod urokiem gry pani Rettich radzibyśmy nowiny nasze na tem zakończyć, aby uniesienie nasze choć słabym echem odbiło się w sercach czytelników. Ale rozciękawione nowiniarstwo porywa nas dalej: Pani Klauer, która w teatrze krakowskim przedstawiała role gościnne z wielkim powodzeniem, i o której grze, oprócz naszej Gazety, także w *Gazecie Krakowskiej*, *Kuryerze Warszawskim* i *Gazecie Poznańskiej* chlubne było wspomnienie, przybyła znowu do Lwowa, ponieważ w Krakowie widowiska letnie już się ukończyły.

W tutejszym uniwersytecie dysputował dnia 6. b. m. publicznie na otrzymanie stopnia doktora filozofii, Konstanty Warkach, podporucznik z pułku liniowego hr. Nugent. Z estetyki bronii między innymi następującą tezę: *Halms »Sohn der Wildnis wird auf die Nachwelt übergehen und verdient diess auch.«*

Władysław Listowski, syn Józefa Listowskiego, obywatela dóbr ziemskich w obwodzie złoczowskim, porucznik w pułku huzarów księcia Sasko-Koburgskiego, utonął kąpiąc się w rzece Rata w Mostach w obwodzie żółkiewskim, dnia 28. z. m. Miał lat 19. W rękopiśmie zostawił pracę swoją, odnoszącą się do wyższej matematyki.

Psychologia »Dziennika mód« w nrze 14. mówi: »Jeśli źródłem tragedji ma być namiętność, toć największymi bohaterami tragedji będą zwierzęta.« (?) Nie zawszeto źle odwoływać się do świadectwa Strabona: »*ze koni toi się wilka*«, bo są ludzie, co itego nie wiedzą. Dowód w powyższym zdaniu. Przytaczamy tu idąc trybem Chmielowskiego, słowa Edwarda Dembowskiego z najnowszego numeru Przeglądu, któremu w tej sprawie recenzent »Dziennika mód« głos podnieść pozwoli: »Namiętność jest jednoznaczna z uniesieniem, z zapalem; ludzie zmysłowi, nie dołężni pociąg lub chuć zwierzęcą mają za namiętność, tak samo jak niegdyś materyjaliści. Bardzo jest rzeczą naturalną, że jeżeli będziemy uważać namiętność ze stanowiska zmysłowego, znajdziemy ją ze wszech miar godną pogardy i potępienia, nie będzie ona wtedy ani z zapalem ani z uniesieniem jednoznaczna, będzie owszem tylko zwierzęcą żądzą. Nie mieszajmy namiętności z żądzą! Namiętnością jest gwałtowna, pełna zapatu miłość ludzkości, miłość ludu, miłość nauk, mi-

łość (zwana platoniczna) duchowa kochanków. Namiętność jestto exaltacyja, jestto najwyższe uniesienie, najwyższy zapal, jestto źródło i rodzicielka wielkich czynów, poświęceń, olbrzymich myśli i t. d.«

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ze Lwowa dnia 7. lipca (Jarmark na wełnę). Do dzisiejszego południa przywieziono na nasz jarmark w ogóle 1250 cetnarów wełny; z tej liczby jest 1050 cetn. (w 45 partyjach) w szopach miejskich, a 200 cetn. w składach prywatnych. Także jest 5 próbek wełny. Dotąd sprzedano tylko jedną partyję 30-cetnarową. — Targ idzie oporem, a to z tej przyczyny, iż właściciele trzymają się bardzo z cenami, a kupcy nie dają jak przeszłoroczne ceny, i jeszcze chcą potrącić od 3 do 5 pCtu za to, iż wełna jest (z niejakim wyjątkiem) wilgotna, gdyż na owcach po strzyżu nie dobrze wyschła, i zaraz zapakowana została. Życzyćby bardzo należało, aby strony mogły się porozumieć, zwłaszcza, że najlepsi kupcy, to jest wrocławscy, już się do wyjazdu zabierają.

Na wystawie owiec jest 44 tryków, a mianowicie: 18 tych, o których już donieśliśmy w *Gazecie* nro. 77, 8 tryków hr. Kraśńskiego z Rohatyna, 11 tryków p. Pawlikowskiego z Rozubowic i 7 tryków p. Treffera. Za najdroższego tryka żądają 120 zr. m. k., a za najtańszego 60 zr. m. k. Dotąd nic nie sprzedano.

Z Zaleszczyk, dnia 3. lipca. W czerwcu odbył się spław Dniestrem pod Zaleszczykami na 42 galarach, 1 płytwie i 82 tratwach do Chocima, Żwańca, Mohilewa, Jampola i Odessy. Niektóre z tych galarów i tratw nalożowano w Zaleszczykach, a mianowicie: 3288 kłód drzewa miękkiego budulcowego, 24,863 miękkich tarcic, 1982 bali, 225,000 dranic, 452500 gątów, 6284 korcy pszenicy i 575 korcy hreczki. Na 12 galarach doładują jeszcze poniżej Zaleszczyk w ogóle 6800 korcy pszenicy, czyli na każdy galar po 400 korcy.

W wymienionej powyżej liczbie statków jest: 7 galarów hr. Gołuchowskiego; 11 galarów p. Antoniego Mysłowskiego; 3 galary Chaima Tuttingera i spółki, jako też Laizera Olbrichta; 6 galarów, 1 płytwa i 5 tratw Schlema Weissmana; 3 galary i 3 tratwy Borucha Grossa; 3 galary i 13 tratw Schmula Bolechowa; 3 galary i 4 tratwy Abrahama Engel; 5 tratw

Berla Silberbusch; 3 galary i 2 tratwy Her-
sza Engel; nareszcie 3 galary Abrahama Lau-
ra. — Właściciele i przedsiębiorcy splawu są
ze Skłaty, Koropca, Czerniowiec, Zaleszczyk i
Okopów. — Zaś zboże i materiały drzewny
pochodzi w części z Zaleszczyk i Bukowiny,
w części z Kałusza, Maryjampola, Bohorod-
czan i Halicza.

Woda na Dniestrze sprzyjała przez cały mie-
siąc splawowi, i dotąd utrzymuje się wysoko.

Do Odessy ma zawinąć 60 wielkich okrętów
handlowych i wszystkie mają być naladowane
pszenicą. Z tego to powodu czwartą pszeni-
cy płacą w Odessie po 20 zr. w. w. Przy ta-
kiej cenie przedsiębiorcy galicyjscy będą mieli
w zysku na każdym korcu pszenicy po 3 zr.
w. w. po odtrąceniu wszelkich kosztów. A tak
czysty zysk z przedsiębiorstwa w jednym mie-
siącu czerwcem wyniesie w ogóle 39,252 zr. w.
w., w co jeszcze nie jest policzony zysk z ma-
teryału drzewnego.

Ceny zboża są tutaj teraz następujące: ko-
rzec pszenicy 3 zr. 45 kr., żyta 2 zr.; jęcz-
mienia 2 zr., hreczki 2 zr. 5 kr., owsa 1 zr.
40 kr. w. w. — Garniec wódki szumowej 10
kr. m. k.

W naszych stronach zanosi się na dobre u-
rodzaje.

Z Wiednia, dnia 1. lipca. Na targu ołomu-
nieckim dnia 28. czerwca odbytym, kupili han-
dlarze wiedeńscy 300 wołów, a do 900 sztuk
pędzą właściciele na przyszły targ tutejszy.
Jeszcze nie wiedzieć jaką cenę zastaną, jednak
według wszelkiego podobieństwa spodziewać się
można dość niskiej, bo wielka ilość wołów jest
z różnych stron spodziewana. Z Ołomuńca po-
tracili właściciele wołów przy sprzedaży od 60
do 70 zr. w. w. na parze, a to jak sami po-
wiadają, z powodu drogiego kupna na jarmarku
w Kałuszu.

Kriss z Żurawna sprzedawszy w Ołomuńcu
200 wołów besarabskich ze stajni pana Michała
Romaszkana, parę po 375 zr. w. w. z 4
radaszu, przypędził także do Ołomuńca 18
wołów chowu własnego tegoż pana Romasz-
kana, i dawano mu za parę tych wołów po
650 zr. w. w. Nabywca tej małej partyi wo-
łów uskarża się na znaczną stratę, tak przy
sprzedaży 200 sztuk, jak i owych 18, które
dla nadzwyczajnej wielkości i tłustości, z daleko
większym kosztem jak inne, i osobno prowa-
dzić był przymuszony.

Tego tygodnia płacono na tutejszym targu za

cetnar po 38 do 39 i 40 zr. z 2 pCtu. I tak: pan
Abrahamowicz sprzedał 200 wołów, cetnar
po 40 zr. w. w. z 2 pCtu, zaś 24 sztuk
braku cetnar po 38 zr. w. w. z 2 pCtu na
wagę, która okazała na regie 1111 funtów;
jakość była dobra. Pan Amster z Czernio-
wiec sprzedał 249 wołów na nogach, parę po
450 zr. w. w. bez taboru, lecz dodał 4 woły
radaszu. Woły te ważyły podług zeznania rze-
źników, którzy je częściowo nabyli, para po
13 cetnarów, licząc na jednego po 150 fun-
tów łoju w przecięciu.

VIII. S p i s

osób, które w biurze Redakcyi
Gazety Lwowskiej przyczyniły
się do składek dla pogorzeli-
ców Zmigrodu:

Według spisu VII. w Gazecie Nr. 76.	zr.	kr.
11 czerw. złotych i	610	6
Polański, adwokat, 1 czerw. złot.		
J. P.	2	—
Onufry Turkuł	10	—
Alexander hr. Fredro	5	—
N. N.	3	—
Janowicz Jan, proboszcz	1	10
Gawański Stefan, proboszcz	2	—
Wasilkowski Jan	2	—
Smolnicki Franciszek	2	—
Arche Adam	1	—
Hirsch Filip	—	48
Dobrzycki Franciszek	4	—
Bienkowski Piotr	1	33
Dąbrowski Jan	1	10
Urbanowski Piotr	—	28
Czernecki Jan	—	48
Kryłosański Ignacy	—	36
N. N.	4	—
Altstätter Mojzes	1	—
Szarage Hersch	—	40
Friedman Mendel	—	30
Zouner Hersch	—	30
Czerkawski Józef, dzierzawca Toporo- wa, 1 czerw. złot.		
A. G. z Wadowickiego	10	—
B. G. z do.	10	—
Waleryja Dunin	5	—
Eufrozyna Polityło	10	—
Pantaleon Wlk	50	—

Summa . . 735 zr. 19 kr.
w mon. konw. i 13 czerw. złot.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 27. Rozmaitości.)

2062

UWIADOMIENIE

O OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

otrzymały

najnowsze próbki

papiérowych obiciów na rok

1843

c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się świeżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniające się kolory, kłęśność lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

Osobliwiej zaś piękne są srebro i złote odciski.

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany popiesza donieść szanownej publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużej jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczili, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 1. lipca 1843.

Jan Milikowski.

Literarische Anzeigen

der

Buchhandlung des Eduard Winiarz

(vormals Wild & Sohn)

in Lemberg und Czernowitz.

☞ Haltet immer ein gewähltes Lager des Neuesten der deutschen, französischen und polnischen Literatur. — Eine große Auswahl von Musikalien, Kupferstichen, Lithographien — elegante Briefpapiere, Albums und andere Kunstgegenstände. — Bestellungen auf literarische und Kunstartikel, Pränumerationen auf periodische Werke und Journale werden durch regelmäßige wöchentliche Sendungen auf das pünktlichste und schnellste besorgt.

Von dem bei Carl Hoffmann in Stuttgart erscheinenden

Buch der Welt,

jährlich 12 Lieferungen in 4., mit 36 Tafeln prachtvoll, colorirt, 12 Tafeln schwarzer Abbildungen und vielen Original-Holzschnitten.

Preis für jede Lieferung von 4 Bogen mit 4 Tafeln 36 Kr. C. M.

sind nun 6 Lieferungen versendet und in allen soliden Buchhandlungen zu haben. Es ist das unterhaltendste und belehrendste Werk, was dem Publikum in dieser Art jemals geboten wurde, und übertrifft dabei durch eleganten Druck, Schönheit und Naturtreue der Abbildungen so wie durch billigsten Preis, jedes ähnliche Unternehmen. Die fünfte und sechste Lieferung enthalten folgende Originalaufsätze:

Der Wolf, Graf Orloff's Brautfahrt; Russische Sage (mit Bild), von Duttenhofer. — Antilopen (mit colorirter Tafel), von Duttenhofer. — Sibirien, von A. Lewald. — Gallier und Germanen (mit col. Tafel), von G. Diezel. — Der Aetna, nach Alex. Dumas. — Die Corallen-Inseln (mit col. Tafel), von Berge. — Das Faulthier (mit Holzschnitt), von Duttenhofer. — Das Ausstopfen der Thiere (mit Holzschnitt), von Berge. — Cuvier (mit Bild), von Duttenhofer. — Von Ringen (mit Holzschnitt), von A. Lewald. — Das Missouriium (mit Holzschnitt), von Francis Grund. — Der Cacao (mit col. Tafel), von Berge. — Die Sette Communi, von Duttenhofer. — Merkwürdigkeiten des Thier- und

Pflanzenreichs, (mit col. Tafel), von Berge. — Der Erdmolech (mit col. Abbild. und Holzschnitt), von Berge. — Der Ameisenfresser oder Ameisenbär (mit Holzschnitt), von Duttenhofer. — Die Paradiesvögel (mit col. Tafel), von Berge. — Die Götterlehre der Griechen und Römer, von A. Lewald. — Räthsel und Charaden von F. G. Moser.

In der Carl Haas'schen Buchhandlung in Wien

Fouqué's Romane.

☞ 20 Bände mit Kupfern broschirt pr. Band 20 Kr. C. M. ☞

☞ Alle auf einmal genommen 6 fl. 20 Kr. C. M. in Lieferungen ☞

von 5 Bänden à Lieferung 1 fl. 40 Kr. C. M.

Enthalten:

Die Fahrten Thiodolph des Isländers	2 Bände
Der Held des Nordens	3 "
Reidmar und Diona	1 "
Neue kleine Romane	4 "
Sängerliebe	1 "
Sintram und seine Gefährten	1 "
Undine	1 "
Der Zauberring	3 "
Die wunderbaren Begebenheiten des	
Ulethes	2 "
Feodora	2 "

Zusammen 20 Bände
die sonst 20 fl. kosteten.

Einzelne Romane werden nur zum Ladenpreise gegeben, und die Preisermäßigung der ganzen Sammlung gilt nur für sehr kurze Zeit.